Doniesienie prywatne.

Dwa protokoły w mojej sprawie.

W znanej sprawie honorowej między mną a porucznikiem 12. p. huzarów Molnarem, uprosiłem dr. Aleksandra Czołowskiego i Edwarda Webersfelda do zastępowania mię.

Obaj ci panowie w sprawie tej postąpili wbrew moim życzeniom, wbrew wszelkim przepisom honorowym, traktując sprawę *lekkomyślnie, nieuczciwie i po tchórzowsku*, kosztem mego honoru.

Wobec czego pociągnąłem ich dnia 6. listopada b. r. do odpowiedzialności przez świadków moich p. dr. Stanisława Hahna, adwokata i p. Wilibalda Alojzego Breitera, inżyniera. Dr. Czołowski i Webersfeld usiłowali *wykręcić się sianem i wobec mnie stchórzyli tak samo, jak przed huzarami.*

Wobec czego świadkowie moi zmuszeni byli spisać następujący *protokół:*

Protokół

spisany w sprawie honorowej między p. Ernestem Breiterem, posłem do rady państwa, a pp. dr. Aleksandrem Czołowskim, archiwaryuszem miejskim i Edwardem Webersfeldem, b. buchalterem miejskim, we Lwowie d. 10. listopada 1902.

Uproszeni przez p. Ernesta *Breitera* do żądania honorowego zadośćuczynienia od pp. dr. Aleksandra *Czołowskiego* i Edwarda *Webersfelda* za nielojalne ich zastępstwo w sprawie honorowej między tymże p. Ernestem Breiterem a porucznikiem 12. p. huzarów p. Molnarem, udaliśmy się do wyżej wzmiankowanych panów, przedstawiając im żądanie naszego klienta.

Jako powód wyzwania przedstawiliśmy *skonstatowany przez nas naocznie fakt*, iż protokół oryginalny, wręczony p. Ernestowi Breiterowi przez obu tych panów w jego sprawie honorowej z poruczn. Molnarem, *rzeczywiście nie zawiera* dodatkowego *„oświadczenia“*, zamieszczonego w pismach codziennych z d. 6. bm., a dotykającego w wysokim stopniu cześć naszego klienta.

Obaj panowie, tj. dr. Aleksander Czołowski i Edward Webersfeld przyjęli wyzwanie do wiadomości; z tych pierwszy oświadczył, iż wstrzymuje się z ostateczną decyzją aż do pojawienia się w pismach *„wyjaśnienia“* p. Ernesta Breitera w sprawie honorowej Breiter-Molnar, drugi zaś przyjął wyzwanie w zasadzie, rezerwując sobie porozumienie się z p. dr. Aleks. Czołowskim.

Po pojawieniu się „wyjaśnienia“ p. Ernesta Breitera w jednem z pism codziennych w dniu 7. listopada, listownie wezwaliśmy na dniu 8. listopada o godz. 11 przed południem obu pp. tj. dr. Aleks. Czołowskiego i Edwarda Webersfelda do mianowania swoich świadków. Panowie ci, *nie mianując wcale swych świadków*, odpowiedzieli listem z daty 8. listopada, który też to list równocześnie w dziennikach ogłosili, iż satysfakcji honorowej odmawiają z powodu oddania sprawy na łamy dziennikarskie.

Upatrując w tym sposobie traktowania sprawy zakwestyonowanie honorowości p. Ernesta Breitera, zwróciliśmy uwagę tych panów w drugim liście z tej samej daty, iż według wyraźnego brzmienia przepisów kodeksu honorowego (§ 84 wyd. Pomiana), wedle którego wyzwany, który chce zakwestyonować honorowość przeciwnika, *powinien* to oświadczyć za pośrednictwem swoich świadków i ci ze świadkami wyzywającego mają uczynić zapis na sąd honorowy, który rozstrzygnie kwestyę honorowości wyzywającego — powinni byli w *każdym razie świadków mianować* i wogóle po myśli powyższego przepisu postąpić.

W odpowiedzi na list, oświadczyli obaj panowie, dr. Aleksander Czołowski i Edward Webersfeld, *znów uchybiając* przepisom, że obstają przy zapatrywaniu wyrażonem w liście pierwszym.

Na tem moglibyśmy byli sprawę uważać za załatwioną i skonstatować uchylenie się obu panów dr. Aleks. Czołowskiego i Edwarda Webersfelda od dania satysfakcyi honorowej. Atoli raz jeszcze postanowiliśmy odezwać się do *lojalności obu tych panów* i wyraźnie zażądaliśmy, listem z daty 9, listopada, ukonstytuowania się *sądu honorowego*, od którego *nikt, nie chcąc na siebie ściągnąć zarzutu bojaźni* (§ 82) *usunąć się nie powinien.* I tym razem jednakowoż odpowiedzieli ci panowie *odmownie, przyjmując na siebie tem samem wszelkie konsekwencye kodeksem honorowym przewidziane.*

Konstatując, że pp. dr. Aleksander Czołowski i Edward Webersfeld **uchylili się od dania satysfakcyi honorowej, co więcej, uchylili się nawet od stawania przed sądem honorowym,** uważamy misyę naszą za ukończoną, niniejszy protokół spisujemy, dozwalając p. Ernestowi Breiterowi dowolny z niego uczynić użytek i mandat nam powierzony składamy.

We Lwowie, dnia 10. listopada 1902.

Willibald Alojzy Breiter,
inżynier.

Dr. Stanisław Hahn,
adwokat kraj.

Protokołem tym stwierdzili obaj moi zastępcy, że dr. Czołowski Aleksander i Webersfeld Edward są ludźmi, od których **satysfakcyi honorowej domagać się nie można, że są tchórzami.**

Nie chcąc atoli, aby mię mógł spotkać zarzut, że to tylko moi jednostronni świadkowie stwierdzili, a z drugiej strony, chcąc udowodnić szerszemu ogółowi, że postępowanie dr. Czołowskiego i Webersfelda wobec mnie było faktycznie nieuczciwem i niehonorowem, sprosiłem **Sąd obywatelski**, złożony *z obywateli niezawisłych, zażywających powszechnego poważania, z obywateli, którzy nie solidaryzują się z moją działalnością ani publicystyczną ani polityczną*, owszem, którzy należą do obozu, nie uznającego moich zapatrywań politycznych i społecznych.

Pp. dr. Czołowski i Webersfeld, dowiedziawszy się o tym sądzie, oświadczyli początkowo przez usta p. Edmunda *Kolbuszowskiego*, (wskutek czego nawet tenże wszedł w skład sądu honorowego za zupełną zresztą moją zgodą i ku memu zadowoleniu), że sąd ten będą za swój uważali i wyrokowi jego

się poddadzą. W toku obrad tego sądu **wycofali się jednak zupełnie i ograniczyli tylko do roli świadków.**

Dlaczego? — —

Sąd obywatelski po zbadaniu wszechstronnem całej sprawy, orzekł:

Protokół

spisany we Lwowie w dniu 23. listopada 1902 na posiedzeniu podpisanego Sądu obywatelskiego, działającego na zaproszenie p. Ernesta Breitera.

P. Ernest Breiter, poseł do Rady państwa i redaktor, będąc niezadowolonym ze sposobu załatwienia swej sprawy honorowej z p. Molnarem, c. i k. porucznikiem 12 pułku huzarów przez swoich zastępców pp. dr. Aleksandra Czołowskiego i Edwarda Webersfelda, z którymi z tego powodu wszedł w zatarg, udał się w dniu 13. listopada 1902 r. do nas z prośbą, ażebyśmy jako sąd obywatelski orzekli, czy pp. dr. Czołowski i Webersfeld postąpili słusznie, odmawiając mu satysfakcyi honorowej, której od nich, jako od swoich byłych zastępców w sprawie honorowej z c. i k. porucznikiem p. Molnarem był zażądał, a której mu odmówili z powodu ogłoszenia przezeń „*Wyjaśnienia*“ z daty Wiedeń 6. listopada 1902 r.

Aczkolwiek z działalnością polityczną, ani publicystyczną p. Ernesta Breitera bezwarunkowo się nie zgadzamy, nie uważaliśmy za stosowne odmówić jego życzeniu, raz dlatego, że załatwianie spraw podobnych drogą sądu obywatelskiego uważamy za najwłaściwsze, a nadto z tego powodu, że naszego sądu obywatelskiego zażądał człowiek, zajmujący jako członek parlamentu ważne stanowisko publiczne.

Przyjąwszy tedy tę misyę, zaprosiliśmy na nasze posiedzenie pp. dr. Aleksandra Czołowskiego i Edwarda Webersfelda jako interesowanych.

Gdy ci panowie oświadczyli, że jakkolwiek **nie uważają** *się za stronę w spór wchodzącą*, to jednak orzeczenie nasze co do powyższej kwestyi, jako ich wiążące, będą uważali i wszelkich wyjaśnień w tej sprawie udzielą, ukonstytuowaliśmy się jako sąd obywatelski i przystąpiliśmy do rozpatrzenia sprawy.

W tym celu na trzech posiedzeniach, mianowicie w d. 16., 17., i 19. listopada 1902 r., przesłuchaliśmy pp. Ernesta Breitera, dr. Aleksandra Czołowskiego i Edwarda Webersfelda, p. Janinę Breiterową, p. dr. Stanisława Hahna adwokata, p. Władysława Staniszewskiego dziennikarza i odczytaliśmy wszystkie listy i pisma, przez obie strony nam dostarczone, do tej sprawy się odnoszące, oraz artykuły dziennikarskie i zamieszczone w dziennikach obopólne wyjaśnienia, oświadczenia i t. d.

Z powodu niezupełnej zgodności zeznań pp. dr. Czołowskiego, Webersfelda i p. Ernesta Breitera co do **proweniencyi i zużytkowania tak zwanego „Oświadczenia“**, przez pp. dr. Czołowskiego i Webersfelda podpisanego i razem z protokołem z dnia 3. listopada 1902 r., zawierającym ostateczne załatwienie sprawy honorowej Breiter-Molnar w dziennikach ogłoszonego, postanowiliśmy przesłuchać pp. Artura Pongracza c. i k. rotmistrza i Władysława Ujhazy'ego c. i k. porucznika 12 p. huzarów, jako świadków, jednakowoż do przesłuchania ich nie przyszło, gdyż pp. **Pongracz i Ujhazy pisemnie nam donieśli, że z powodu zachodzącej przeszkody, przed sądem obywatelskim stanąć nie mogą.**

Cały tedy materyał, o ile nam go udzielono, zbadawszy, orzekamy: **„Wyjaśnienia“ p. Ernesta Breitera z daty Wiedeń 6. listopada, ogłoszonego w dziennikach lwowskich z daty 8. listopada 1902 r., nie uważamy za dostateczny powód do odmówienia p. Ernestowi Breiterowi ze strony pp. dr. Aleksandra Czołowskiego i Edwarda Webersfelda wszelkiego zadośćuczynienia honorowego.** Mniemamy jednak, że rozsądzenie całej sprawy między pp. Ernestem Breiterem a dr. Czołowskim i Webersfeldem należy do kompetencyi sądu honorowego przez obie strony sproszonego.

Dr. Feliks Gryziecki, prof. uniw.

Dr. Aleksander Lisiewicz, adwokat, radny miasta.

Dr. Edward Solański, radca sądowy i adw.

Franc. Longchamps, em. insp. kolej.

Edm. Kolbuszowski, dyr. biura pracy, redaktor.

Wyrokiem tym zyskał pierwszy mój protokół, wystawiony mi przez moich świadków pp. dr. Stanisława Hahna i Will. Alojzego Breitera pięć nowych podpisów, czyli, że protokół sądu obywatelskiego uznał **pośrednio postępowanie dr. Czołowskiego i Webersfelda wobec mnie za nieodpowiedne, czyli że potępił obu tych panów.**

Ostatnie zdanie tego protokołu mówi, iż wskazanem byłoby, by sprawę zbadał obopólny sąd obywatelski. Atoli obaj, dr. A. Czołowski i E. Webersfeld mieli dwukrotną sposobność zgodzenia się na sąd obywatelski. Raz go nie przyjęli, a drugi raz przyjąwszy — umknęli przed nim!

Sądzili, że krzykiem, udaną powagą, błotem i szkalowaniem zabiją mię w opinii publicznej — **tymczasem sąd obywateli ze wszech miar czcigodnych pogrzebał ich moralnie!**

* * *

Czy wobec powyżej przedstawionego stanu rzeczy, można uważać protokół podpisany przez pp. dr. Aleks. Czołowskiego i Edw. Webersfelda p. porucz. Molnarowi **za miarodajne załatwienie mej sprawy z p. porucz. Molnarem, pozostawiam to pytanie ocenie pp. Pongracza i Ujhazego a szczególnie samego p. Molnara!**

We Lwowie, dnia 27 listopada 1902.

Ernest T. Breiter

poseł do Rady państwa i redaktor.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego.